

Moja Anieczko - Przedwczoraj nadeszła Twoja kartka. Ze wzruszeniem i żalością czytałam opis Twojej podróży. Tak się musiałaś namęczyć! I w dodatku tyle Cię kosztowała ta „tenestracja”, za którą podobno płacą 20 zł. Z żalością też myślę, że wędrowne życie najbardziej Ci się teraz spodobało, bo podróże są coraz bardziej i ciężkie, i niebezpieczne - nawet i tu w okolicy można już od paru dni dostać na łeb coś większego od jajka. Może, złoto, jak będziesz wracać, to nie bierz już żadnych większych rzeczy, żeby najlżej być obciążoną, weź tylko forszę. Jeśli będzie. Jak też dobrnęłaś do Rytra? Czy jesteś aby zdrowa, czy możesz naświetlać Twój gruczoł? Tu nic nowego - mróz i śliczna pogoda. Byłam w Łowiczu u dentysty, ale samotna podróż nie miała smaku poprzedniej. Jutro wybieram się znowu do szpitala z ręką, by ją raz jeszcze zrentgenować i ustalić, czy w tym jej stanie można spokojnie czekać lepszych czasów, aby ją ponownie zoperować, co zdaje się będzie konieczne. Są nadal dnie, a raczej noce, kiedy straszliwie boli, pozostaje też nadal częściowo sztywna. Mimo to pracuję dużo, bo trudno znosić wolny czas - żalność i czarne myśli zaraz mnie opadają. Odwiedził nas Jureczek, bardzo urósł i nieźle wygląda. Ta karta jest już trzecia - po raz trzeci też życzę Wam wszystkim dobrych świąt i proszę, czekam wiadomości

M.